

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Prenumerata miesięcznie z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 2,500.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.

Cena ogłoszeń: Wiersz normalny parafelowy jednoszpaltowy: przed tekstem 350 mk.; w tekście 500 mk.; za tekstem 200 mk.

W numerach świątecznych o 25 procent drożej.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na miesiąc grudzień.

CYRK A. Ciniselli

WILNO, LUDWISARSKA 4, (gmach Krengla).

"TABOR CYGAŃSKI"—pantomina baletowa. W dni świąteczne, niedzieli i soboty — 2 dwa wielkie przedstawienia 2 u jednokrotnym programie. Początek 1-go o godz. 4 po poł. 11-go o godz. 8 wiecz. Bilety do nabycia w kasie cyrku od g. 11 r. do 2 po p. i od 5 po p. bez przerwy.

Codziennie — o godz. 8 wiecz. — Codziennie

WIELKIE PRZEDSTAWIENIA.

WSPANIAŁY PROGRAM.

Dyr. A. Ciniselli. BİMIBOM 8-KAYTONS-8, 4-POLUKS-4, 2-BORRY-2, FRIKO, M-BAGOR i reszta atrakcji. Poza tem

Nowość w sztuce fotograficznej!

Każda osoba może zafotografować się na 1-iej pocztówce w 5-u pozach tylko w spec. urządzonej jedynej w Wilnie fotografii

S. BROCHES, Niemiecka 8.

Chcąc dać możność szan. publiczności przekonać się — ceny konkurencyjne.

8% Państwową Pożyczkę Złotą z r. 1922

Sprzedaje z polecenia

Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej

DOM BANKOWY

T. BUNIMOWICZ

BANK DEWIZOWY

WIELKA 72-74. TELEFON 257.

W dzień otwarcia Sejmu.

W obecnym Sejmie Rzeczypospolitej, t. j. w Izbie Poselskiej, której otwarcie dziś się odbędzie, i Senacie, który jutro zostanie otwarty, niema wcale grup politycznych, któreby reprezentowały imperjalistyczną polską myśl państwową. Nic dziwnego. Sejm ten powołały masy, masy zaś u nas nie mogą posiadać wielkopaiństwowych ambicji. Wychowane są w niewoli, wczorajsi niewolnicy nie mogą odrazu stać się Anglikami. Maximum patriotyzmu i rozsądku narodowego, które masy dać mogą, to obronny nacjonalizm, który reprezentując wczorajszą drażliwość nie reprezentuje mocarstwowego programu. Gorzej jest zresztą, gdy masowo oddawane głosy wspierają organizacje kasto- we lub klasowo-międzynarodowe.

Ojcem imperjalizmu polskiego est traktat Wersalski. Zaspokoili on nasze aspiracje wzdłuż zachodniej, polsko-niemieckiej granicy, a temsamem zwrócił polską energję do restauracji posiadania polskiego na Wschodzie. Po kilku latach istnienia, Rzeczpospolita Polska przeszła jedną trzecią część swych obywateli zalicza do narodowości niepolskich. W takich warunkach już nie może być mowy o państwie jednolite - etnicznie - narodowe. Państwem narodowym, mimo posiadania Polaków, Duńczyków i Francuzów, było Cesarstwo Niemieckie, państwem narodowościowym — Austria. Jesteśmy więc zbliżeni do Austrii, jak do Niemiec.

Ale imperjalizm polski znajduje się w nieskończenie lepszych warunkach, niż imperjalizm austriacko-niemiecki. Niemcy byli

mniejszością w państwie austriackim, Polacy stanowią olbrzymią większość, Niemcy byli skupieni w pewnych tylko krajach, podczas gdy Polacy mieszkają w całej Rzeczypospolitej, wszędzie stanowią warstwy kulturalne i oświecone i są jedynym kulturalnym, państwowotwórczym elementem. Wreszcie Austria nie miała żadnego naturalnego terenu ekspansji, nam taki teren wyznaczyła nasza przeszłość i zasada historycznego restitutio in integrum. Dla tego też, już skutkiem dzisiejszej swej sytuacji politycznej, Polska musi prowadzić politykę imperjalistyczną, a nie nacjonalistyczną. Taka Polska, co odrzuciła asymilację innych żywiołów, co to odsyła Białorusinów na czeskie stypendja, jest Polską nawrótu do małego państewka, którego niepodległość w każdej chwili może być zakwestjonowana.

Słysz się głosy oburzenia, iż o wyborze prezydenta Republiki mogą zdecydować postowie obco-plemieńcy. Oburzenie to jest zabawne i dowodzi nawet braku logicznej myśli, jeżeli wypowiedzą ją autorzy, czy też redaktorowie republikańskiej konstytucji 17-go Marca. Przez sam fakt budowy instytucji prezydenta Republiki uzależniono symbol suwerennej władzy od wpływów niepolskich i antypolskich. Mniejszości narodowe zawsze będą wpływały na wybór prezydenta, jeżeli nie affirmative, to negative, lub choćby przez absencję. Osoba prezydenta Rzeczypospolitej zawsze przejdzie przez cenzurę przedstawicieli mniejszości narodowych. Dlatego też, państwa imperjalistyczne, jak Anglja (Bri-

LECZNICA „SANITAS“

Piwna Nr 3, na przeciw Ostrej Bramy Oddziały: chirurgiczny, wewnętrzny i ginekologiczny. Wspólne sale i osobne pokoje. Przy niej **AMBULATORJUM.**

Przyjmują doktorzy specjaliści. Czynne od g. 9 r. do 3 pp. 6-8 w. Laboratorium analityczne. Gabin. lekarsko dentystyczny. Tel. 359.

Najwyższe ceny za stare złamane płytki gramofonowe płaci firma „UNIWEKSAL“ ul. Wielka 41.

tania Maius), która składa się z X przeróżnych narodów, tak cenią swoją instytucję monarchiczną. Monarchja w Imperjum angielskim oznacza, iż symbol władzy suwerennej, a przez to i symbol państwa zostanie zawsze w rękach narodu angielskiego.

Ustrój parlamentarny bez monarchy, a tylko z obieralnym prezydentem jest już parlamentaryzmem zniekształconym. Klasyczny ustrój parlamentarny składa się ze składników obieralnych i składnika pozapartyjnego, nieobieralnego, t. j. monarchy, będącego archimedesowym punktem oporu dla całego ustroju. Ale taki zniekształcony ustrój parlamentarny może być więcej, lub mniej niebezpieczny. U nas on jest niebezpieczny z wielu powodów, z których niektóre tylko spróbujemy wyliczyć.

Brak większości jest stałą cechą naszych stosunków sejmowych. Takie sojusze jak Ch. J. N. z Witosem mogą stworzyć większość techniczną, oportunistyczną, ale nie większość idei i treści, programu i działania. Wśród tej niestałej i zmiennej, nerwowej większości, w której żadna partja nie ma zimnej krwi i żadna nie może ująć cugli w rękę, odbywa się wybór prezydenta. Oczywiście, iż mała nawet grupa parlamentarna, która chce szkodzić państwu polskiemu, jak obecnie wszystkie grupy mniejszości narodowych, komunistki etc., może zrobić bardzo dużo złego i uniemożliwić całkowicie racjonalny wybór prezydenta.

Parlament polski jest areną szczególnej walki. Składa się z dwóch części, polskiej i niepolskiej, obie te części walczą z sobą i podzielone są zasadniczym, kardynalnym antagonizmem. Ale walkę najważniejszą, najgorętszą prowadzi nie obóz polski z obozem niepolskim,

lecz poszczególne grupy wewnątrz obozu polskiego. Przytem nikt nie może określić, które grupy polityczne najzawzięciej się zwalczają i gdzie właściwie są zawiązane nici wspólnych interesów. A vol d'oiseau Sejm polski jest chaotycznym bojowiskiem. Takie warunki zmuszają wprost do budowy archimedesowego punktu o parcia, jakiejś stałej osi, czynnika pozapartyjnego. Rządy pozaparlamentarne, powoływane przez zeszyty Sejm, były dowodem jak dalece Polska potrzebuje monarchji.

Byłoby niezgodne z polską tradycją, ażeby monarcha w Polsce był czemś więcej, jak jedną z instytucji ustroju parlamentarnego, składnikiem rządów parlamentarnych. Ale bez tego ciężarka równowagi parlamentaryzm polski równowagi nie odzyska. Natomiast inne zupełnie pole działania otwiera się dla instytucji monarchicznej w naszych stosunkach narodowościowych i zewnętrznych. Wśród obcoplemieńców mamy elementy, które po zasymilowaniu mogą być pożytecznymi obywatelami przy każdej formie rządów, np. Niemcy ze Śląska, Wielkopolski i Pomorza. Ale też posiadamy żywioły, których charakter psychiczny będzie je popychał do obalania co pięć lat poprzedniego prezydenta i do uniemożliwiania jakiegos stałego programu działania tego urzędu.

Tymi destrukcyjnymi żywiołami są nasze ludy wschodnie, psychiką swą zbliżone do narodu rosyjskiego. Rosjanie nie posiadają zupełnie zalet republikańskich i zdolności do samorządu. Dziś już niewielu ludzi obiektywnych, trzeźwych i nadewszystko nie-Rosjan wierzy w możliwość istnienia w Rosji nie tylko republiki, lecz nawet rządów parlamentarnych. Doświadczenia ostatnich lat dwudziestu wykazały, iż stan umysłów w Rosji jest przyczyną, że jedyny ustrój państwowy, który tam jest możliwy, to dyktatura.

Nie możemy ze względu na nasze ludy wschodnie zmieniać

nasz ustrój polityczny, lecz państwo polskie, idąc na wschód, czy też utrzymując swój wschód — Podole galicyjskie, Wołyń, Polesie, musi dać tym ludom poważniejszy symbol, niż władze obieralne. Takim symbolem może być tylko monarchja. W naszym ustroju narodowa, polska monarchja bezboleśnie zastąpi dzisiejszą drażliwą sytuację Polaków, jako „narodu panującego“. Koncepcja monarchji jest daleko łatwiejsza do przyjęcia, niż koncepcja „narodu panującego“, czy też „większości panującej“.

Poprobujemy streścić i związać promienie naszego artykułu polskiemu Sejmowi brak ugrupowania, któreby reprezentowało polską myśl imperjalistyczną. Jednakże Polska już jest państwem imperjalistycznym, takim ją stworzył traktat Wersalski, takim się stała przez sam fakt posiadania 1/3 obywateli niepolskiej narodowości. Organizacje partyjne mniejszości narodowych, wobec braku większości ideowej w sejmie, mogą bardzo ujemnie wpływać na elekcję prezydenta. Dla naszych ludów na Wschodzie Polski konieczny jest autorytet władzy państwowej, poważniejszej niż władze obieralne, któryby reprezentował wśród nich ideę państwa polskiego i umożliwiał asymilację tej idei.

Ogłaszać republikę i obieralnego prezydenta, a jednocześnie żądać, aby 1/3 obywateli wstrzymała się od wyboru prezydenta (nie wpływała na ten wybór), jest nonsensem. Oznacza to, że Polacy chcą mieć obieralnego prezydenta dla siebie, ale ten obieralny prezydent staje się nieobieralnym monarchą, gdy chodzi o mniejszości narodowe. Jedyne racjonalne wyjście z tej sytuacji to pozbycie się republikańskiej tandety i nawiązanie do tradycji Najjaśniejszej, Królewskiej Rzeczypospolitej i jej wspaniałego testamentu, konstytucji 8 maja.

Cat.

Jubileuszowe arcydzieło krajowej wytwórni

TAJEMNICA PRZYSTANKU TRAMWAJOWEGO

dramat erotyczny, osnuty na tle głośnej noweli Józefa Relidzińskiego.

W rolach głównych nasi niezrównani: Jadwiga Smorsarska, Felicja Pichor, Kaz. Junosza-Stępowski, Józef Węgrzyn, St. Bryliński, Sliwicki, Frenkiel, Owerto i inni

wkrótce w kino „POLONJA“.

WOLNA TRYBUNA

Pilne reformy.

Zmiany ordynacji wyborczej.

Redakcja „Słowa” zaznacza, iż poglądy wypowiedziane w danym artykule przez Szanownego Autora, stałego naszego współpracownika, są tylko jego indywidualnymi poglądami.

Wynik wyborów sejmowych unocznili wadliwość naszego systemu wyborczego i dziś jest chwila odpowiednia dla podniesienia sprawy pilnej, a ważnej — zmiany ordynacji wyborczej.

Od ilości pieniędzy na kartki wyborcze, od ilości różnych klounów, wynajętych na rozpowszechnianie tych kartek i dla prowadzenia agitacji, polegającej przede wszystkim na sugestji, że dany numer jest zbawczy, że przeciwnicy pragną rzeczy okropnych, zależy wynik wyborów.

Wybory nasze słusznie porównywał jeden lekarz do tyfusu plamistego, a hasła rzucane do maligny chorego. Różnica jednak zachodzi w tem, że po malignie tyfoidalnej fałszywe idee, będące ich treścią, nie pozostawiają śladu w świadomości, tymczasem fałszywe idee upowszechniane w okresie wyborczym mają świadomość polityczną i społeczną na dłuższy przeciąg czasu. Im niższy pod względem umysłowym jest poziom wyborców, tem popłatniejszą jest wszelkiego rodzaju demagogia.

Podniesienie umysłowego poziomu wyborców w kraju o powszechnym prawie wyborczym — jest rzeczą trudną, wymagającą lat wielu. Nie możemy obecnie dokonywać rewizji konstytucji, gdyż to według konstytucji może być tylko funkcją następnego sejmiku. Obecnie możemy zmienić ordynację wyborczą w ramach konstytucji. Otóż można wprowadzić sposób realizacji prawa wyborczego tak, któryby usuwał analfabetów, a tem podniósłby odrazu poziom umysłowy wyborców; nie jest to naruszenie zasady powszechności, gdyż ta zasada, jak i wszelka inna, nie może być przeprowadzona absolutnie. Prawo wyborcze nie przysługuje niepełnoletnim. Czyż można uważać za politycznie pełnoletnich analfabetów?

Głosowanie z listy wymaga bardzo rozwiniętego życia politycznego, zorganizowania całego społeczeństwa w partje polityczne. W naszych warunkach wywołuje najfatalniejsze konsekwencje. Wyborcy są ograniczeni w swem prawie wyborczym, co do wyboru

tych, którzy odpowiadają ich wymaganiom. Na wielu listach można spotkać obok siebie kandydata pożądanego i niepożądanego i przy systemie prowadzonym u nas, chcąc głosować na pierwszego, oddaje się głos na drugiego. W innych krajach wyborca ma prawo skreślić z listy, zmienić porządek w liście, a nawet brać z innych list. Jest to rzecz skomplikowana, ale jeżeli jest dla nas zbyt skomplikowana, to należy wyrzucić się głosowania z listy.

U nas lista z jej numerem odgrywa rolę jakiś znaków kabalistycznych, jakiegoś cudownego środka na te, lub owe niedomagania. „Kto chce zniesienia drożyzny, niech głosuje na ósemkę” czytał wyborca na specjalnych plakatach. W plakatach tych często kilkoro zwolennik innej listy przebrał ósemkę na własny numer: trójkę, dwójkę, siódmką i było to równie logiczne, równie przekonujące.

Chcąc nie oglupiania, a podniesienia poziomu politycznego naszych mas, musimy zerwać z głosowaniem z list na numery i przejść do głosowania osobowego.

Głosowanie z list otwiera pole dla demagogicznych agitatorów. Głosowanie z list daje mandat temu, kogo desygnował jakiś komitet partyjny, częstokroć za pieniądze potrzebne dla finansowania wyborów; ten bowiem system wyborczy, jako związany z wielkimi okęgami, wymaga szczególnie wielkich kosztów wyborczych.

Głosowanie z list na numery sprzeciwia się zasadzie tajności wyborów, zasadzie niezbędnej dla uniemożliwienia presji i utrudnienia przekupstwa wyborczego.

Każdy z członków komisji wyborczej może zaświadczyć, że wyborcy przychodzili do lokalu wyborczego z kartkami drukowanymi i olbrzymia większość ich trzymała tak kartki, że numery były dla wszystkich obecnych widoczne.

Wskutek tej jawności kupowano i sprzedawano głosy. Według wiadomości, otrzymanych z powiatu Stołpeckiego, lista numer sześćnasty kupowała głosy po mk. 2000 za głos. Przy wyborach tajnych byłoby to niemożliwe, gdyż przekupujący nie miałby gwarancji, że przekupiony odda głos tak, jak się zobowiązał.

Tajność wyborów wymaga, aby wyborca sam własnoręcznie w lokalu wyborczym, w zagrodzonej jego części, niedostępnej dla oczu ludzkich wypełnił blankiet rządowy, wpisując do niego nazwisko swe

go kandydata, lub swoich kandydatów

Sposób ów oddawania głosów usuwa analfabetów, ale jest to rzecz dodatnia, gdyż wyższy poziom wyborców da wyższy poziom wybranych.

Dla nas na kresach jest ów sposób tembardziej pożądanym, że wśród ludności polskiej mamy mniejszy procent analfabetów, niż wśród ludności ukraińskiej, lub białoruskiej, a więc w okęgach mieszanych, gdzie obecnie jesteśmy jeszcze mniejszością, będziemy osiągać lepsze rezultaty, niż dziś.

A Żydzi?... Wśród nich nie będzie niemal analfabetów. Każdy z nich potrafi swe nazwisko napisać łacińskimi literami, nauczy się tego w krótkim czasie. — Jest to argument, który wysunie endecja. Otóż dla uniknięcia tarę wyborczych między nami a Żydami dlatego, aby lęk, że nas Żydzi zmajoryzują, nie paraliżował swobodnej gry sił politycznych w naszym społeczeństwie, musimy wprowadzić odrębną kurję żydowską. Można dać tej kurji nawet tę znaczną liczbę głosów, jaką Żydzi uzyskali, dzięki blokowi z narodowościami nie polskimi, będzie to nieco mniej procentowo, niż od procentu Żydów w stosunku do ogółu ludności polskiej, ale nie ulega wątpliwości, że liczba Żydów w Polsce będzie malała. Korzyści będzie z tego względu, że usunie podstawy bloku Żydów z innymi narodowościami.

Na mocy traktatu wersalskiego musimy dać Żydom autonomię. Otóż każdy Żyd, należący do gminy żydowskiej, będzie miał prawo wyborcze w kurji żydowskiej.

Nasza konstytucja mówi o proporcjonalności prawa wyborczego, a stąd wprowadzono u nas wybory z list. Jednak zasada proporcjonalności może być zrealizowana w inny sposób. Można mieć przedstawicieli-two mniejszości, udzielając każdemu z wyborców tyle głosów, ile posłów ma być wybieranych z danego okręgu.

Polską należałoby podzielić na trzy mandatowe okręgi, wyborcyby więc przysługowały trzy głosy.

Należący do ugrupowania, które posiadałoby mniejszość w danym okręgu, udzielałoby swemu kandydatowi wszystkich trzech głosów. Przynależni do ugrupowania, posiadającego większość, mogliby udzielić jednemu kandydatowi dwa, drugiemu jeden głos.

Wielomandatowymi okręgami pozostawałaby Warszawa i inne wielkie miasta. W Warszawie wybierają 14 posłów, każdy wyborca posiadałby 14 głosów i ugrupowanie, stanowiące jedną czternastą wyborców Warszawy, mogłoby przeprowadzić swego posła.

Przy głosowaniu osobowym,

wyborca wie na kogo głosuje. Przy obecnym systemie wyborczym większość wyborców nie miała o tem żadnego wyobrażenia. Już to daje gwarancję, że wybory osobowe wpłynęłyby dodatnio na jakość wybranych. Przy możliwości oddania wszystkich głosów jednemu kandydatowi, oddawano by te głosy temu, kogo uznawano by za człowieka wybitnego, szczerzej niż pożądanego.

Zgłoszenie kandydatów można by było pozostawić tak, jak i obecnie, to jest pięćdziesiąt wyborców mogłoby zgłaszać kandydaturę. Następnie drukowanoby listę kandydatów i tylko te głosy byłyby ważne, któreby padły na kandydata, stojącego na ogólnej liście kandydatów danego okręgu.

Nie nastąpiłoby rozbić się sejmiku, ale przeciwnie większe jego skupienie. Zasada partyjności nie byby panowała. Nie dzielonyby wszystko według klucza partyjnego, a zwracano by uwagę na wartość osobistą.

Wielkie stronnictwa nie mogły powstać tylko na mocy chęci powołania do życia wielkiego stronnictwa. Wielkie stronnictwo musi wyrosnąć na idei, która zmobilizuje znaczne zastępy; wielkie stron-

nictwa mają jako środek krystalizacyjny wielkiego człowieka. We Francji stronnictwa noszą najczęściej nazwę od działacza politycznych, których imiona były sztan-darami.

Dla wprowadzenia ludzi wybitnych do sejmiku powołano do życia listę państwową, która daje 72 mandaty, dzielone według klucza pozyskanych mandatów przez rozmaite partje z wyłączeniem grup, które nie przeprowadziły posłów w sześciu okręgach.

W ten sposób zorganizowana lista państwowa w Polsce jest naruszeniem zasady proporcjonalności, ale ma na celu wprowadzenie do sejmiku ludzi wybitnych. Ludzie ci jednak wchodzi tam z łaski komitetów partyjnych. Należałoby zrobić wybory z całego państwa na zasadzie analogicznej, jaką proponujemy dla okręgów.

72 połów ma być wygranych przez całe państwo, 72 głosy posiada każdy obywatel i może on dać 72, lub rozdzielić dowolnie. Ludzie znani w całej Polsce byłiby stawiani na kandydatów na tę listę. 500 wyborców stawialoby kandydatów.

Władysław Studnicki.

Konferencja Lozańska.

Granica Turcji w Europie.

LEAFIELD. (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu konferencji lozańskiej ustalono definitywnie, że europejską granicą Turcji będzie rzeka Marica, zgodnie z notą aliantów z 28 września. Zachodnia Tracja pozostaje przy Grecji.

Curzon w przemówieniu podkreślił, że sprzymierzeńcy oraz wszystkie państwa bałkańskie nie tylko zaakceptowały proponowaną granicę, lecz zgodziły się na to, że Tracja zachodnia powinna zostać przy Grecji.

Bułgarzy żądają portu Dedeagacz.

LOZANNA. (Pat.) W odpowiedzi na expose greckie w kwestji portu Dedeagacz, delegat bułgarski, Teodorow, oświadczył, że port ten winien być całkowicie oddany Bułgarii, gdyż tylko posiadanie tego portu umożliwi Bułgarii skuteczne kierowanie komunikacją.

Zadowolenie w Atenach.

ATENY. (Pat.) Dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu pierwszego sukcesu, odniesionego przez Venizelosa w Lozannie, oraz z powodu solidarnego postępowania państw bałkańskich w sprawie Tracji zachodniej.

Nieprzejednane stanowisko Turcji.

WARSZAWA. 26.XI. (A. W.) Krają pogłoski o zerwaniu obrad w Lozannie, ponieważ Turcy odmawiają ustępstw w Tracji

wschodniej. Turcy oczekują przyjazdu delegacji sowieckiej.

Wyjazd delegacji sowieckiej.

WARSZAWA. 26.XI. (A. W.) W niedzielę delegacja sowiecka wyjechała z Moskwy do Lozanny. Misja litewska, gdzie wyjeżdżający delegaci złożyli paszporty celem uzyskania wizy tranzytowej, wystawiła wizy do Włoch, sądząc że Lozanna leży we Włoszech.

Oświadczenie Rakowskiego.

BERLIN. 26.XI. (A. W.) Rakowski przed wyjazdem do Lozanny oświadczył, że Sowiety liczą na udział w konferencji bez żadnej zwłoki. Rosja nie uzna układów zawartych bez jej udziału.

Propozycje delegacji amerykańskiej.

LONDYN. (Pat.) „Daily Express” donosi z Londynu, że delegacja amerykańska wysunęła dziś propozycje dotyczące terenów naftowych oraz poliki otwartych drzwi w stosunku do Azji Mniejszej. Teza amerykańska sprzeciwia się okupowaniu terenów naftowych przez Anglię.

TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)

Dziś „Dudek”

krotochwila w 3 aktach Feydeau.
Początek o godz. 8 wiecz.

Sprzedaż detaliczna

Na sezon zimowy otrzymano duży wybór **materiałów wełnianych i bawełnianych na ubrania damskie, męskie i paltoty. Bieliźnianie i pościelowe.**

Wileńska 27, „Wschodnia Spółka”.

Selma Lagerlöf
Legenda na dzień Św. Łucji.

Z upoważnienia autorki przełożył z oryginału szwedzkiego
Konstanty Bukowski.

(Dokończenie)

W ciągu długiego zimowego poranku wszyscy byli następnie zajęci przygotowaniami do uczty powitalnej dla pana Eskila, młode cielecia, wieprze, gęsi i kury pośpiesznie musiały przypieczone, urabiano ciasto, rozpalano ogień pod rożnami i piekarnikami, szatkowano kapustę, skrobano marchew i placki z miodem na słodką szykowano potrawę.

Stoły sali jadalnej pokryte obrusami, drogie świece woskowe wypakowano z głębokich skrzyń, a na ławach rozłożono niebieskie puchowe poduszki i przykrycia.

Podczas tych wszystkich przygotowań, pan zamku i jego towarzysze w głębokim pogrążeniu byli śnie. Kiedy się wreszcie pan Eskil przebudził, poznał po słońcu, iż było południe. Zdziwił go nie tylko długi sen, lecz więcej to może jeszcze, że przespał zgrzyotę, która go ubiegłego wieczora tak udrecała. Żona ukazywała mu się we śnie tak łagodna, błoga i te-

raz dziwił się samemu sobie, iż był w stanie skazywać ją na ciężką, ohydny karę.

„Może tak źle nie jest, jak mi wmawiała pani Rangela”, myślał. „Nie mogę wprawdzie zatrzymać ją jako moją żonę, o ile mienie moje roztrwonili, lecz może wystarczy odesłać ją do rodziców, bez żadnej innej kary.”

Gdy wyszedł ze swej komory, został powitany przez ośmiorgo swych dzieci, które powiodły go ze sobą do sali jadalnej. Siedzieli tam już na ławach jego ludzie, niecierpliwie oczekując nadejścia pana zamku, by rozpocząć ucztę. Stoły bowiem przed nimi uginęły się pod ciężarem wspaniałej zastawy.

Pani Łucja, żadnego nie okazując lęku, usiadła przy boku męża; całkowicie jednak nie opuszczała jej niepokój, bo chociaż w pośpiechu mogła przygotować jedzenia poddostatkami, pozostała zupełnie bez piwa i miodu, których tak prędko nie można przysporzyć. Powątpiewała tedy, czy pan Eskil uzna się za dobrze ugośzczonego ucztą bez trunków.

Lecz wtedy zauważyła przed sobą na stole dzban miedziany, który widziała w ręku świętej dziewicy. Stał tam, wypełniony

po brzegi pachnącem winem. Znowu czuła się szczerze uradowaną miłosierną opieką świętej i poczęstowała pana Eskila winem, opowiadając mu jednocześnie, w jaki sposób do Börtsholma trafiło, on zaś słuchał z największym zdumieniem.

Kiedy pan Eskil już kilkakrotnie pokosztował onego wina, co tym razem usypiająco nie działało, lecz ożywiało i uszlachetniało, wzięła pani Łucja na odwagę i opowiedziała mu o swej podróży. Pan Eskil narazie bardzo spoważniał, ale gdy ją opowiadać o księdzu Kolbjörnie, zawołał: „Ksiądz Kolbjörn jest wiernym moim przyjacielem, pani Łucjo. Cieszę się z całego serca, żeście mogli przyjść mu z pomocą”.

W tenże sposób okazało się, iż właściciel zagrody, chłop z przyładka Saxudden, był towarzyszem pana Eskila w wielu pochodach, że wśród pań pobożnych znajdowała się jedna z jego krewniaczek, i że Lasse-Kramarz z miasteczka handlowego był stałym jego dostawcą sukna i broni z zagranicy. Zanim pani Łucja mówiła skończyła, był pan Eskil nie tylko skłonny do przebaczenia, lecz też głęboko wdzięczny, iż dopomogła tym jego przyjaciołom.

Ale lęk, który panią Łucję tak był podczas nocy opanował, przyniósł ją raz jeszcze i tłumiąc łkanie w końcu rzekła: „Teraz zdaję sobie sprawę, że źle postąpiła, rozdając samowolnie wasze mienie. Lecz proszę was, miejcie wzgląd na mą młodość, brak doświadczenia i dla tego przebaccie mi”.

Gdy pani Łucja to powiedziała, a pan Eskil teraz uprzytomnił sobie, że żona jego tak dalece była pobożna, iż jedna z istot niebiańskich przybrała swą ziemską powłokę, by jej przyjść z pomocą i, skoro następnie rozważył jak on, pragnący uchodzić za człowieka mądrego i przerezonego, posadził ją i gotów był dać ujście swemu gniewowi, — doświadczył takiego wstydu, że spuścił oczy i nie był w stanie ani słowa odpowiedzieć.

Pani Łucja, widząc go siedzącego w milczeniu, znowu się przejęła i najchętniej wolałaby płacząc uciec ze swego miejsca. Ale zbliżyła się ku niej ukradkiem, niewidziana przez nikogo, miłowana święta Łucja, nachyliła się nad młodą panią i szepnęła jej do ucha, co powinnaby dalej mówić. A słowa te były właśnie temi, jakie pani Łucja życzyła so-

bie wypowiedzieć, lecz bez niebiańskiego poparcia nigdyby się na nie chyba nie zdobyła.

„Jesze o jedną rzecz chciałam was prosić, mój drogi panie i gospodarzu”, rzekła, „to jest, abyście zeżechcieli więcej przebywać w domu. Wówczas nigdybym się nie pokusiła czynić wbrew waszej woli, jak również okazywałabym wam wtedy całą tę miłość, jaką odczuwam, tak, że nikt nie mógł by między nas się wcisnąć”.

Kiedy słowa te wypowiedziane zostały, wszyscy zauważyli, że trafiły one panu Eskilowi do gustu. Uniósł głowę, a wielką radość rozproszyła jego zmieszanie.

Zamierzała właśnie udzielić żonie jaknajczulszej odpowiedzi, gdy jeden z rządców pani Rangeli wpadł na salę. W szybkich słowach opowiedział on, że jego chlebobawczyni przed świętem jeszcze udała się wierzchem do Börtsholmu, ażeby zdążyć w czas na wykonanie wyroku nad panią Łucją. Ale na drodze spotkała kilku chłopów, którzy dawno czuli do niej nienawiść za mostowe i zdybawczyją w ciemnościach nocy z jadącym sługą, zmusili go do ucieczki, a panią Rangelę ścignęli z konia i w ohydny sposób zamordowali.

OPERETKA W WILNIE.

„Księżniczka Czardasza“

Operetka w 3-ach aktach, muzyka E. Kalmana.

Przepelniona widownia dowiodła wielkiego zainteresowania naszych miłośników operetki słynnym dziełem, które na scenie polskiej w Wilnie po raz pierwszy zostało wyonane. Już w swej operetce „Manewry jesienne“ wyróżnił się Kalman chlubnie z pomiędzy dość pokuszonej ilości współczesnych kompozytorów muzyki operetkowej. Wszakże, zawdzięczając bardzo dobremu librettu, udało mu się w „Księżniczce Czardasza“ stanąć na jeszcze wyższym poziomie, tworząc dzieło prawdziwie jednolite w stylu i niezmiernie charakterystyczne. Jako urodzony i wychowany na Węgrzech, wchłoniął w siebie kompozytor najwłaściwsze pierwiastki węgierskiej muzyki narodowej, to też w jego dziełach zawsze się słyszy wpływ jej, czasami nawet zupełnie nieodpowiednio występujący, jak to można było stwierdzić wielokrotnie w operetce „Dziewczyna z Holandji“. Cechy te, o ile się spotyka niewłaściwie zastosowane i stają się wtedy uchybieniami stylistycznymi, są zaletami nieocenionymi w utworze tak nawkrośno węgierskim, jak „Księżniczka Czardasza“. Odrzućmy więc kompozytor przemawia w swej ojczyźnie mowie muzycznej i o rzeczach miłych jego sercu. Ani na chwilę nie traci zapału twórczego, tak niezbędnego do utworzenia czegoś naprawdę żywotnego. Melodyjność wdzięczną i jedyną rytmikę walców, które już zdobyły sobie popularność ogólną, szczęśliwie dopełniają bardzo ładne usterki liryczne, nie pozbawione w momentach właściwych wyrazu dramatycznego. Wiedza zaś teoretyczna i doświadczenie kompozytorskie wyraźnie się zaznacza w opracowaniu większych zespołów i posługiwaniu się orkiestrą. Reasumując uwagę powyższą, trzeba uznać „Księżniczkę Czardasza“ jako jedną z najlepszych operetek współczesnych.

Z prawdziwym zadowoleniem stwierdzamy, że wystawiono tę operetkę bardzo szczęśliwie, zarówno inscenizacja, jak i strona muzyczna były przygotowane „con amore“, a wszyscy wykonawcy sami się zdawali rozbawieni takim udatnym przebiegiem przedstawienia i jakby się starali nawzajem siebie prześcignąć werwą i ożywieniem.

Z natury rzeczy, na plan pierwszy wystąpiła p. L. Rogińska wybornym odtworzeniem roli tytułowej, przyczem z przyjemnością można było zauważyć unikanie nadmiernego wysiłku głosowego, co niewątpliwie bardzo korzystnie wpłynęło na ładną dźwięczność

jej śpiewu. W roli młodego księcia, tak mu dobrze dopadającej, uwidatnił p. S. Marjański bardzo szczęśliwie w zystki, tak rozmaite w nastroju, momenty, a że i głosowo był bardzo dobrze usposobiony, można więc — bez zastrzeżeń — zaliczyć występ ten jego do najudatniejszych.

Cóż mam powiedzieć o p. Folańskim?

W roli hrabiego Boniego był świetny i tylko chwilami rzadkimi, dając się unosić wręcz żywiołowemu temperamentowi scenicznemu, trochę przejawiał niektóre efekty. Okupywał to jednak tyłu innymi zaletami gry swej tak urozmaiconej, że bez wahania trzeba go uznać za jednego z wybitniejszych artystów polskich scen operetkowych. Jako pomyslowy reżyser potrafił też p. F. nadać operetce odpowiednie tempo gry i oryginalną inscenizację. Z jednym tylko szczegółem nie mogę się pogodzić, a mianowicie: o ile tańce na stole w akcie pierwszym najzupełniej odpowiadają sytuacji sceniczej, o tyle w akcie trzecim tańce takie i siadanie Sylwji na stole nie wydają mi się samą akcją dostatecznie uzasadnione.

Bardzo się chwalebnie wywiązała ze swej roli Stasi p. Z. Kosińska, dostrajając się dobrze do swych partnerów.

W mniejszych rolach wystąpili: zawsze niezmiernie sympatyczny swym humorem p. M. Dowmunt, jako książe—ojciec; p. Eug. Przyjemski, jako wytworny i pełen godności oficer jazdy węgierskiej; dobrym był p. Kieffer, jako hr. Fery, nie zdołał jednak zupełnie nastrojowo wykonać zakończenia aktu pierwszego. Dobry w ujęciu, ale trochę przesadny w wykonaniu był notariusz. Inne role tak mało dają do gry, że nic o nich powiedzieć się nie daje, jak tylko, że dopełniały całości.

Ładne dekoracje, zwłaszcza w akcie pierwszym, oryginalnie wykonane pod kierunkiem p. Hoppena, dodawają wartości artystycznej całej inscenizacji.

Tak niezmiernie ważne kierownictwo muzyczne spoczywało w rękach p. Jarosława Leszczyńskiego i mogło zadowolić wysoko sięgające wymagania artystyczne przez należyte wypraszanie, w miarę środków rozporządzalnych, zalet kompozycji.

Michał Józefowicz.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś: Wtorek—Mansweta B. M., Rufa M.
Jutro: Środa—Andrzeja Apost.
Wschód słońca o godz. 7 m 56.
Zachód „ 3 m 40.

WILEŃSKA.

— Nominacje w Izbie Skarbowej. Pan Minister Skarbu zamianował odnośnymi dekrety w V-tym stopniu służbowym czterech Naczelników Wydziałów Wilńskiej Izby Skarbowej: pp. Bronisława Bielunasa, Szymona Czarnockiego, Piotra Zawiszę i Józefa Żukowskiego.

— Sprawa pożyczek m. Wilna. Magistrat miasta Wilna w chwili obecnej zabiega o zaciągnięcie trzech pożyczek. Pierwszej w sumie 12 i pół milionów na pokrycie kosztów, związanych z organizacją techniczną wyborów do Sejmu i Senatu, drugiej w sumie 10 i pół milionów na budowę kanału przy ul. Dobrej Rady i trzeciej w sumie 260 milionów. Sprawa tych pożyczek uzależniona została od przedstawienia sprawozdania budżetowego za pierwsze półrocze, stanu rachunków do 1 listopada i preliminarza na pierwsze półrocze 1922 roku. Urząd Delegata Rządu zwrócił się do Magistratu o przedłożenie sobie w terminie jak najkrótszym stanu rachunków miejskich (W. A. P.).

— Obchód Listopadowy. Koło Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki w dniu 30 list. r. b. urządza uroczysty obchód rocznicy powstania listopadowego.

— Podziękowanie. Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki składa serdeczne podziękowanie księgarzom Stowarz. Naucz. Polskiego za ofiarowane do biblioteki 40 książek, Św. Wojciecha 10 ks. Gebethnera i Wolfa 9 ks., oraz innym którzy złożyli ofiary na bibliotekę.

— Bal I-ej Dywizji Piechoty Legionów. W ubiegłą sobotę w salach Domu Oficera Polskiego odbył się wielki bal, urządzony przez korpus oficerski I dywizji Legionów, pod protektoratem p. gen. Rydza-Smigłego i delegata Rządu p. Romana.

Wygląd zewnętrzny, zaaranżowanie i nastrój ogólny pomalają sędziwie, że jest to najładniejszy bal w liczbie odbytych i przypuszczalnie można, że trudno będzie o przewyższenie go zarówno pod względem estetycznym, jak i werwy i życia w całym karnawale, zapowiadającym się, jak donoszą sfery poinformowane, huźnie i gwarno.

Najlepszym dowodem nastroju, jaki panował, jest fakt, że bal zakończył się około godziny 7-ej rano przy prawie pełnej sali.

— Rocznica powstania listopadowego w więzieniu wojskowym. Dnia 29 listopada r. b., t. j. w rocznicę powstania listopadowego, Referat Oświatowy Wojskowego Wziedzenia Śledczego urządził „Obchód listopadowy“: o godzinie 10 i pół rano uroczysta Msza święta z kazaniem, o godz. 11 poranek urządzony przez Samopomoc Wojskowych Kursów Dokształcających II Armji w sali teatralnej więzienia. Słowo wstępne wygłosi rotmistrz Felsztynski. Łaskawy udział w poranku przyjmują pani Carmarie, słynna śpiewaczka opery jugo-słowiańskiej (W. A. P.).

— Uczelnia im. Tomasza Zana P. M. Sz. ul. św. Anny 7. W środę 29.XI o siódmej odczyt p. Dr. Stolarzewicza: „Polskie Pomorze“ z obrazami świetlnymi.

— Przyjazd. Przybył do Wilna znany artysta-malarz p. Witold Golebiowski, b. Komendant P. O. W. na Litwie i Białorusi i Komendant IV Bataljonu Obrony Wilna w 1919 r. (A. W.).

— Przedstawienie dobroczynne w cyrku Cuisellego na rzecz Żłobka Im. Marii w dniu 30 b.m. nie odbędzie się z przyczyn niezależnych ani od komitetu organizacyjnego, ani też cyrku.

— Ceny restauracyjne. Władze administracyjne zwróciły uwagę na uchwalone podniesienie cen obiadów restauracyjnych z 700 na 1000 mk. W sprawie tej przeprowadzone ma być dochodzenie.

— Licytacja. Dnia 30 listopada oraz 1 grudnia r. b. o g. 10 rano, w stajniach trzeciego pułku saperów w Wilnie przy ul. Kościuski odbędzie się licytacja na sprzedaż 200 koni wojskowych, oraz 13 żrebaków cztero-miesięcznych. (A. W.)

— Senator. Dn. 26 b. m. policja dowiedziała się, iż w drukarni „Druk“ są drukowane odezwy w języku białoruskim, nawołujące do zwalczania państwowości polskiej w Wilnie. Przeprowadzona natychmiast w owej drukarni rewizja dała pomyślne rezultaty. Właściciel drukarni oświadczył, iż odezwy zamówił poseł do Senatu z listy bloku mniejszości narodowych p. Bohdanowicz. Jako dowód właściciel drukarni przedstawił rękopis odezwy napisany przez p. Bohdanowicza. Poza tem policja udała się do p. Bohdanowicza, który zaznaczył, iż żadnych odezwy w drukarni „Druk“ nie obstalowywał. Kiedy zaś p. Bohdanowiczowi pokazano jego rękopis, wówczas zaznaczył, iż odezwa pochodzi od niego i jeszcze jednego osobnika, nazwiska którego narazie nie chce wymienić.

Tegoż wieczora p. Bohdanowicz jako poseł do Senatu wyjechał do Warszawy.

— Usiłowanie zabójstwa. Bużyński Józef, porucznik IV pułku Ułanów Zaniemeńskich, przechodząc przez ul. Tombakową w dniu 23 b. m., został ranny wystrzałem z rewolweru w głowę. Złoczyńca zbiegł. (W. A. P.).

Z CAŁEJ POLSKI.

Akcja Tygodnia Akademika.

Do biur Bratnich Pomocy Akademickich wpływają masowo ofiary dla akcji Tygodnia Akademika. 24 odbył się zjazd konstytucyjny związku kooperatyw akademickich. Po południu odbyło się posiedzenie organizacyjne stołeczno-wojewódzkiego Komitetu Pomocy Młodzieży Akademickiej. Wczorajem odbyła się akademia w sali konserwatorium

TEATR WIELKI (Pohulanka)	wtorek i czwartek „Księżniczka Czardasza“ operetka środa „HALKA“ opera.
TEATR Im. Syrokomli (gm. poralszowskiej)	wtorek „Złoty wiek rycerstwa“ komedia. środa „Łukasieński“

Dzienna sprzedaż biletów od 11—2 po p. w cukierni p. Sztralla, ul. Mickiewicza róg Tatarskiej.

przy udziale wybitnych sił artystycznych. 25-go odbędzie się posiedzenie inauguracyjne Rady dla spraw pomocy materialnej dla młodzieży akademickiej.

Uroczystości akademickie w Warszawie.

W niedzielę odbyła się manifestacja studencka i poświęcenie kamienia węgielnego pod kolonję akademicką. Przebieg uroczystości był imponujący. ochłoni studentów ze wszystkich uczelni był obrzymi. Przemawiali Szlagowski, wojewoda Soltan, minister Kumaniecki. Na miejscu rozpoczęcia budowy młodzież złożyła ślubowanie wytrwania w pracy. Pierwsze cegły złożyli przedstawiciele rządu i miasta.

TEATR I MUZYKA.

Komunikaty teatrów wileńskich.

— Teatr Wielki wystawia dziś po raz trzeci „Księżniczkę Czardasza“, w której prawdziwe tryumfy święcą w głównych rolach pp. Rogińska, Kosińska, Dowmunt, Polański i Marjański. Jutro, ku użeczeniu rocznicy listopadowej, „Halka“ Moniuszki z pp. Krużanką, Corillim i Ludwigiem w głównych partjach. W piątek wchodzi na repertuar przepiękna opera Verdiego „Traviata“, która ukaże się w zmodernizowanej szacie sceniczej, w reżyserji p. Ludwiga, a pod batutą kapelmistrzowską p. Leszczyńskiego. Partję Violetty śpiewa panna Irena Larrar, Alfreda p. Corillim, Germunda p. Ludwiga. Premjera zapowiada się świetnie.

— Teatr im. Syrokomli bawi co wieczór publiczność arcyzabawnymi sytuacjami „Złotego wieku rycerstwa“. Jutro (środa) uroczyste przedstawienie „Łukasieńskiego“ z okazji rocznicy listopadowej. Rolę tytułową odtworzy p. Skalski, reżyseruje p. Strycki. Przedstawienie poprzedzi przemówienie p. St. Kozaryna. W antraktach przygrywa od środy codziennie własna orkiestra.

— Teatr Polski (Lutnia). Dziś wystawioną zostanie po raz 3-ci tryskająca humorem i werwą krotoczwila Feydeau „Dudek“.

Jutro we środę ku użeczeniu rocznicy powstania listopadowego teatr polski wystawia wspaniałe nieśmiertelne dzieło S. Wyspiańskiego „Wesele“, w wykonaniu którego bierze udział cały personel artystyczny.

Premjerę poprzedzi prelekcja literacka.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Kradzieże w dworcu kolejowym w Wilnie. Dn. 26 b. m. na dworcu kolejowym w Wilnie skradziono Zofji Grabowskiej walizkę z rzeczami wartości 200 t. m.

Wypadki w mieście. Lunkiewicz Karol, wzmiankowany w naszym piśmie z dnia 23 listopada, zaprzecza jakoby był agitatorom i sprawę skierował do Sądu Okręgowego.

Rządca pani Rangeli ściagał właśnie morderców i żądał, aby pan Eskil również wysłał swych ludzi i w poszukiwaniach dopomógł.

Ale wtedy powstał pan Eskil i ostro, gromkim głosem rzekł: „Sądze, że byłoby niewłaściwie, abym teraz, stosownie do prósb mojej żony, udzielił jej odpowiedzi, lecz zanim to uczynię, chciałbym najpierw skończyć z panią Rangelą.“

I teraz oświadczam, że, co do mnie, może ona leżeć niepomoszona i w żadnym razie nie chcę narażać mych ludzi na przelew krwi, mam bowiem przeświadczenie, iż padła ofiarą swych postępów.“

Rzekłszy to, zwrócił się do pani Łucji i głos jego teraz tak złągodniał, że trudno było przypuszczać, iż ton taki mógł pochodzić z jego krtani.

„Lecz drogiej mej małżonce, teraz odpowiem, iż chętnie jej przebaczam i mam nadzieję, że zechce gwałtowność moją mieć za wytłomaczoną. A że jest to jej życzeniem, poproszę króla o wybranie innego na moje miejsce doradcy, pragnę bowiem służyć dwóm damom szlachetnym. Jedną z nich święta moja żona, zaś drugą — święta Łucja z Syrakuz, której wybudować zamierzam ołtarze we wszystkich tych kościo-

łach i kaplicach, jakie w mych dobrach posiadam, i uprosić, aby zechciała u nas, co cierpimy od chłodu północy, utrzymać górejacych ów płomień duszy i gwiazdę przewodnią, której na imię miłośdziejcie.“

Trzynastego grudnia o wczesnej porze rannej, gdy chłód i mrok miały władzę nad krainą Värmlandską, w moim dzieciństwie jeszcze nawiedzała święta Łucja z Syrakuzy wszystkie domostwa rozproszone między skalistymi górami Norwegji a Gullspongsälven.“ Miewała jeszcze na sobie, przynajmniej w oczach małych dzieci, białą szatę gwiazdzistą, włosy jej zdobił wieniec zielony z płonącymi świetlanymi kwiatami i stale budziła śpiących, zaofiarowując im pachnący napój ze swego miedzianego dzbanu.

W onych czasach nigdy piękniejszego nie widziałem zjawiska nad to, gdy rozjaśniało sobą ciemności komnaty. I jakże pragnął bym — aby nigdy nie przestawała się ukazywać we dworach värmlandzkich, jest bowiem światłem pokonywającym mrok, jest legendą z wycieczającą zapomnienie, jest ciepłem serca, czyniącem zmarznięte przestrzenie pociągającymi i słonecznymi w pełni zimy.

*) Nazwa rzeki. (Przyp. tłumacza).

Teatr im. Syrokomli.

Złoty wiek rycerstwa.

Komedja w 3 ak. Ch. Marlou'e'a.

Głoryfikacja dni, ginących w zamierzchłej przeszłości, lub nawet zlekka tylko przyproszonych siwizna, podkreślanie, że „nie tak in illo tempore bywało—doprowadzone do przesady i przechodzące w granice absurdu, wywołało jako reakcję w twórczości literackiej utwory, chłoszczące satyrą lub ośmieszające ową „manję przeszłości“ zlekka, lecz dowcipnie. Do rzędu tych ostatnich należy „Złoty wiek rycerstwa“, komedja napisana lekko, swobodnie, bez złości, a jednak osiadająca cel, gdyż wyszydająca błędzących myślami w czasach rycerzy — rozbójników, turniejów, porwań i t. d. i pozwalająca uzmysłowić sobie jakby się czuł człowiek XX wieku, gdyby go los rzucił nagle o 700 lat wstecz. Nawet lady Rowena, ubóstwiająca ów „Złoty wiek rycerstwa“—można przypuszczać—czułaby się nieswoje, coż dopiero mówić o nawskróś współczesnym i nienawidzącym minionych dni człowieku, jakim jest sir Gwidon de Vere,

hrabia Beeckwood, któremu to właśnie przypadło w udziale—w śnie, co prawda—dostać się w owe czasy pancerzy i sążnistych mieczów. Rzecz prosta, że czuje się źle, co jednak nie przeszkadza mu, w celu odroczenia otaczających od mrzonek na ulubiony temat, udawać warjata w tonie owych właśnie czasów i zdemaskowania sir Brain'a Bollymonte'a, rywala swego w stosunku do Rowenty, którego autor przedstawia jako typ znany dobrze pod nazwą miles gloriosus.

W nader komicznych, lecz utrzymanych w tonie dobrego smaku sytuacjach rzecz się wyjaśnia i kończy pomyślnie.

Ostatnia premjera pozwala mniemać, że Dyrekcja Teatru im. Syrokomli, po mozolnych trudach nad wytknięciem sobie linii postępowania, zdecydowała się wreszcie na coś konkretnego.

Premjera ta wypadła zupełnie zadawalniająco, jeśli nie zwracać uwagi na tempo, które było zbyt wolne. Artysty ujęli swe role trafnie, opracowali sumiennie — całość więc wypadła udatnie. Dyrekcja kazała wypalić w piecach — publiczność więc nie marzła i, nie będąc zmuszona do ciągłego myślenia o swych gardłach i płucach, mogła całą uwagę skupić na akcji,

którą prowadził zupełnie dobrze p. Zonner w roli sir Gwidona, nie przejawiając postaci, utrzymując ją w odpowiednim tonie, zarówno jak p. Michałowska w roli Rowenty, która była chwilami może zbyt już patetyczną — lecz tylko chwilami, co nie psuło jednak ogólnej harmonji w plastyce postaci, stworzonej przez artystkę.

Rola dziekana opracowana przez p. Nawrockiego była bardzo dobrze, jako też sir Brain p. Stryckiego, który grał tym razem spokojnie i równo.

P. Zabielski i pani Norman z ról bankiera i jego córki wywiązała się odpowiednio, jak i pp. Plucińska, Miłkowska, Dąbrowska, Jackowska, Pudlicka i pp. Detkowski, Wzrzykowski, Jancki, i Uhl z ról pozostałych.

Ogólne wrażenie — zupełnie dobre.

Stefan Wierzyński.

Z Litwy Kowieńskiej.

Marszałek sejm kowieńskiego.

KOWNO. (A. W.) W związku z ustąpieniem frakcji polsko-żydowskiej z sejm kowieńskiego, stronnictwo chrześcijańsko-demokratyczne uzyskało absolutną większość. Część stronnictwa, rozumiejąc kompromitującą sytuację sejm wobec ustąpienia grup nielitewskich, stała do ostaniej chwili na gruncie rozwiązania sejm, licząc że przy nowych wyborach Chrześcijańska Demokracja uzyska istotną większość. Zwydliżył pogląd przeciwny, przemawiający za nierozwiązaniem sejm. Wobec tego odbyły się wybory marszałka sejm. Wybrał został chrześcijański demokratą poseł dr. Bystia, wice-marszałkiem został dr. Staugajtis.

Układy niemiecko litewskie.

KOWNO. (A. W.) Delegacja niemiecka na konferencji niemiecko-litewskiej w Berlinie, dążąc do przelagnięcia układów, demonstracyjnie zaproponowała przeniesienie ich do Drezna, gdzie znajduje się w tej chwili nominalny przewodniczący delegacji bar. Maltzen Stoc-halmeig, zajęty prowadzeniem układów handlowych z Polską. Delegacja litewska odmówiła. W celu zobaczenia się z przewodniczącym delegacji niemieckiej, wyjechał do Drezna Sidkauskas, przewodniczący delegacji litewskiej. Delegacja litewska wręczyła niemieckiej memorjał w sprawie likwidacji ostów. W najbliższym czasie złożony będzie memorjał w sprawie wynagrodzenia za straty wojenne.

W Konstantynopolu.

Nowy Kalif przyjacielem Francji.

KONSTANTYNOPOL (Pat.) W wywiadzie z korespondentem „Tempa” kalif oświadczył, że jest wielkim przyjacielem Francji i doży wszelkich sił, aby utrzymać dobre stosunki między Francją a światem muzułmańskim.

O ceremonie inwenstytuty Kalifa.

WARSZAWA, 26.XI (A. W.) Przedstawiciele sprzymierzonych w Konstantynopolu odmówili w dniu 26.11.1923 r. w ceremonii inwenstytuty nowego kalifa, gdyż obecność ich mogłaby być uważana za uznanie hegemonii Turcji na Wschodzie.

TELEGRAMY.

Wręczenie Virtuti Militari.

WASZYNGTON, (P. A. T.) 22 b. m. odbyło się w tutejszym poselstwie polskim uroczyste wręczenie orderu Virtuti Militari oraz wielkiej wstęgi orderu Polonia Restituta naczelnemu wodzowi armji amerykańskiej w czasie wojny, gen. Pershingowi. Przemówienia posła Wróblewskiego i gen. Pershinga dały wyraz uczuciom głębokiej i niezwruszonej przyjaźni, łączącej oba narody.

Dymisja gabinetu greckiego.

LONDYN, (P. A. T.) „Renter” donosi z Aten o dymisji gabinetu. Sytuacja jest skomplikowana. Władze wojskowe zajmują nieprzejednane stanowisko w sprawie ministrów oskarżonych o zdradę.

O nowy gabinet.

ATENY, (P. A. T.) Nowy gabinet zostanie prawdopodobnie utworzony przez pułkownika Conatasa. Teki wojny i marynarki obejmą członkowie komitetu rewolucyjnego.

Votum zaufania rządowi włoskiemu.

RZYM, (P. A. T.) Izba deputowanych 275 głosami contra 90 głosem powzięła uchwałę, wyrażającą rządowi votum zaufania i nadającą mu specjalne pełnomocnictwa do 21 grudnia 1923 dla przeprowadzenia reorganizacji systemu finansowego i administracji publicznej.

Nowy poseł estoński.

RYGA, (P. A. T.) Poseł estoński w Warszawie Bellat przyjął tekę ministra spraw zagranicznych w nowym rządzie estońskim.

Odroczenie posiedzenia izby deputowanych.

RZYM, (P. A. T.) Zgodnie z propozycją Mussoliniego, Izba deputowanych odroczyła swe posiedzenia bezterminowo. Dla depesz w wysłanych zagranicę znowu obowiązuje ścisła cenzura.

18-to miesięczna służba wojskowa.

PARYŻ, (P. A. T.) Komisja wojskowa senatu 16 głosami przeciwko 2 wypowiedziała się za 18 miesięczną służbą wojskową we Francji.

Konferencja serologiczna.

PARYŻ, (P. A. T.) Wczoraj zamknięto tu drugą międzynarodową konferencję serologiczną.

Połączenie stronnictw

LEAFIELD, (P. A. T.) Zdaniem sprawozdawców parlamentarnych, zanosi się na połączenie stronnictw Lloyd Georgea i Asquitha.

Objęcie władzy przez sultana.

KONSTANTYNOPOL (Pat.) 24 b. m. odbyła się tu uroczystość objęcia władzy przez sultana.

Z Niemiec.

Stanowiska poszczególnych partji.

BERLIN (Pat.) Wczorajsza mowa kanclerza spotkała się z uznaniem Reichstagu. Socjalista Breitschein oświadczył, że socjaliści ze względów rzeczowych nie mogą współpracować z niemiecką partją ludową, obecny zaś rząd nie może dać gwarancji, iż problemy polityki zewnętrznej i wewnętrznej będą rozwiązane zgodnie z poglądami socjalistów. Nacjonalista Herget oświadczył, iż partja jego nie zgadza się na dalsze kontynuowanie polityki wykonywania zobowiązań. Partja gotowa jest nie robić trudności gabinetowi, zestrzega sobie jednak pozostanie nadal w opozycji. Partja centrowa zapowiada poparcie kanclerzowi przy przeprowadzaniu jego programu. Partja demokra-

tyczna przyrzeka także poparcie, zastrzegając sobie prawo podejmowania decyzji od wypadku do wypadku. Będzie ona unikała wszystkiego, co mogłoby kanclerzowi nastęrczać trudności.

Sprawa obywateli angielskich.

LONDYN (Pat.) Rząd angielski poczynił u rządu niemieckiego kroki w sprawie nadzwyczajnego opdatkowan a obywateli angielskich w Niemczech, co, zdaniem rządu angielskiego, sprzeciwia się traktatowi angielskiemu.

Polacy w sejmie pruskim.

KATOWICE (Pat.) Do sejm pruskiego zostali wybrani dwaj posłowie Polacy z listy okręgowej. Do sejmiku prowincjonalnego wybrano 5 Polaków.

KINO „POLONJA”
Ul. Mickiewicza 22.

Dziś
Złota serja wszechświatowej
wytwórni „May-Film”

Ze słynną pięknością węgierską
ICO LENKEFFY
w roli tytułowej

„Hrabianka bez nazwiska” wspaniały dramat nastrojowy w 6-ciu aktach.

OLSEJKO

Choroby oczu. Jagiellońska 9-3, przyjęcia od g. 4-6 p.p.

!! SPORT ZIMOWY !!
Narty, Saneczki, Łyżwy, oraz najrozmaitsze artykuły sportowe w wielkim wyborze poleca po cenach umiarkowanych
SKLEP SPORTOWY CH. DINCES
WIELKA 35.
Otrzymane oryginalne serdaki zakopiańskie.
Uwaga!
Klubom sportowym i drużynom odpowiedni rabat.

HARMONJE:
wiedeńskie, cztero i sześciopłatowe najlepszych firm po cenach konkurencyjnych — skrzypce, mandoliny, balalajki, gitary, flety, kornety, klarnety i t. p. Struny i wszelkie przyrządy muzyczne poleca największy magazyn muzycznych instrumentów w Wilnie
CH. DINCES, Wielka 35.
Ceny stałe. Ceny konkurencyjne.

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego
podaje niniejszem do wiadomości p.p. Akcjonariuszy, że z powodów przewidzianych w § 84 Ustawy Banku i w Ustawie z dn. 21 grudnia 1901 roku
Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy
prawomocne bez względu na ilość uczestników, odbędzie się nie 30 listopada, lecz 16 grudnia r. b. o godz. 6 wiecz. w gmachu Banku przy ul. Mickiewicza 8, według ogłoszonego już porządku dziennego.

BIURO LEŚNE I PARCELACYJNE
J. ŁASTOWSKI i B. ŚWIĘTORZECKI.
Wilno, ul. Mickiewicza, (5-to Jerska) Nr. 42, m. 5.
Informacje od g. 9-10 i 5-6 w. — (Szacowania, urządzenia leśne, parcelacje majątków ziemsk, wszelkie roboty miern.: Sporządż., kopjowanie planów i in.

BACZNOŚĆ KUPCY BACZNOŚĆ
ZNANA FABRYKA WYROBÓW **WĘLNIANYCH** TRYKOTOWYCH.
J. SZERMAN Warszawa, Frontszkańska 34 m. 16.
poleca, wielki wybór: żakiety, swetry, szale, chustki, czapki i t. d.
CENY NAJTAŃSZE.

DOKTOR MED. D. Zeldowicz z Moskwy przyjmuje od g. 9-11-5-8 spec. weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne. Ul. Mickiewicza (b. 5-to Jerska) Nr. 24 m. 4.
KOBIETA-LEKARZ Dr. Szwarz-Zeldowicz Przyjmuje 12 1/2-2 i 3-5 Choroby: kobiece oraz spec. weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne. Ul. Mickiewicza (b. 5-to Jerska) Nr. 24 m. 4.

Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Handlowo-Zastawowego (dawniej „Dehal”)
ogłasza że w lokalu T-wa przy zaułku św. Michała № 1, dnia 7 grudnia b. r. o godz. 10-jej odbędzie się licytacja przymusowa niewykupionych zastawów, których termin łącznie z 1-miesięczną ulgą upłynął do dnia 1-go grudnia b. r.

Dostarczymy natychmiast ze składu:
Lokomobile parowe 100, 50, 35, 25 i 15 HP.
Kotły parowe 265, 100, 35, 24 i 12 m2.
Motory ropowe Diesel 100, 35 i 10 HP.
Maszyna parowa z kotłem 6/8 HP.
Wa ce młynarskie, 1 duże i 1 małe.
Motor ssąco-gazowy 16/18 HP.
Pługi motorowe Stock, Fiat, komnik i W. D.
2 automobile osobowe, 4 automobile ciężarowe.
Wozy ciężarowe zwykłe i ze zbiornikami.
Mieszarki gniotowniki dla fabryk chemicznych i t. p.
Siarzan miedzi t. zw. sinykamień
Pompy parowe, centryfugalne i zwykłe.
Rury kottowe, blacha kottowa, dźwigary.
Oleje i smary techniczne, chemikalja, farby.
PION zakłady przemysłowe
Lwów, Lwowska 48, tel. 476.

Wileńskie Towarzystwo Handlowo-Zastawowe Spółka Akcyjna
zauł. św. Michała Nr. 1.
Przyjmuje od publiczności drogie kamienie, wyroby ze złota, srebra, platery, antyki, dywany i inne łatwo przenośne przedmioty.
na sprzedaż z licytacji.
która odbędzie się dnia 7-go grudnia o godz. 10. Bliższych szczegółów udziela się od godz. 9-jej do 2-jej oprócz świąt.

Sprzedaje się
garnitur mebli orzechowych.
Wielka Pohulanka 20, m. 2.

Do wynajęcia
na 14 miesięcy z powodu wyjazdu mi szkanie z 2-ch pokoi i kuchni, ciepłe i suche, ul. Orenburska 46 m. 9, Kaczyński.

Kupię dom z placem, zawiadomienie piśmiennie, Montwiłowski zauł. dom Łapina, mieszkanie Mikoszo.

Wełna
do sprzedania
Dom Trans R Wojewódzki i S-ka Wielka 76.

Dwa pokoje umeblowane do wynajęcia razem lub pojedynczo, Zwierzyniec, Dzielnia 26 m. 1, od 8-10 rano i 4-6 po poł.

Zgub. tymcz. dowód osoblony Nr. 406 wydany w Nielżu na im. Władysława Dąbskiego, unieważnia się.

Kupuję książki w rosyjskim języku: wspaniałe wydawnictwa, encyklop., słowniki i t. p. Wilno, Trocka 4, m. 1.

Dzierżawa pianin i fortepjanów
Wileńska 3, m. 6, od 9-12 i 3-7.

Kupuję fortepjan i pianina. Płacę najwyższe ceny. i Portowa 19 m. 6.

Potrzebne do nabycia nowe używane maszyny: Introligatorskie do obcinania ksiąg i krajania tektury, warsztaty stolarskie, maszyna szewcka łapkowa i krawiecka centralna, oraz bor-maszyna małego rozmiaru. Oferty składac Działowi Pracy przy więzieniu na Łukiszkach.

Okazyjnie do sprzedania fortepjan Szredera i 2 triumf, 1-a Portowa 6-c-2.

Agronom poznatczyk, lat 30, bardzo energiczny 7 lat praktyki z ukończenia szkoły w Niemczech, poszukuje od zaraz zarządu majątku. Oferty składać w „Stowie” pod „Agronom”.

Dla inteligentnych Pan i Panów udzielam lekcji szycia obuwia W najkrótszym czasie nauczę szyc elegancie modne i tanie buciki i pantofle. 2-ga Portowa 11-8, w ścisłej z zauł. Przejazdowego.

Biuro Nauczycielskie Malwiny Bagińskiej
poleca nauczycieli, nauczycielki, cudzoziemki, bony, wychowawczynie etc., ul. Jagiellońska 7-8.

Poszukuje się
spólnika z kapitałem do Komisyjnego Przedsiębiorstwa. Oferty w Biurze Akademickim ul. Wieka 54, pod Komisowe Przedsiębiorstwo.

ZĘBY sztuczne stare, nawet potamane kupuje. Płac najwyższe ceny
LEON POZTER
Tatarska 20-17.

Akuszerka OKUSZKO
ul. Wielka 33-2, przyjmuje 9-11 i 3-6.

UDZIELA PORAD.

Akuszerka z Wz-azawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mielkiewicza 46-6.

D-r A. LIBO
Choroby uszu, gardła i nosa
Przyjmuje od 11-113-5. Zawalna 32.

Dr. med. Kapłan
Spec. chor. weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 11. m. 1 (wejście z Benedyktynskiego zauka) 9-12 i 4-7. Telefon 640. 2-2

D-r. LEGIEJKO.
Choroby wewnętrzne. Specjalność: żółdkowe i płuc. Przyjmuje codziennie od 5-7. A. Mickiewicza 21 - 1.

Dr. Popilski
choroby skórne i wener. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej, od 10-1 i 5-7 godz.

DOKTOR E. BIRZOWSKI
Chor. weneryczne, syfilis i skórne. Przyjmuje od god. 10-2 i 4-7. Panie od 3-4 pp. Jagiellońska 3, d. D-ra Ratnera m. 5 (róg Mielkiewicza).

Dr. med. Kazimierz Kukiewicz
ordynator szpitala Sawica. Choroby skórne i weneryczne. Przyjm. od 8-9 rano i od 3-6 popoł. ul. Śniadeckich 1 (b. zauł. 5-to Jerski).

Dr. J. Bernstejn
chor. skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe. 9-1 i 4-8. Ul. Mickiewicza 28 m. 5.

ZĘBY sztuczne, korony, mostki.
Przeróbka złe wstawion. zębów technik-dentyst.
L. Minkier
Wileńska 21-1.
Reperacje wykon. w ciągu 4 h.

Dr. Leon Ginsberg
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr. 3, róg Wileńskiej. Telefon 352. Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

DRUKARNIA „MOTUS”
Wielka, 42.
Przyjmuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa wchodzące.